

# Księga Wyjścia



WOJCIECH BRZOSKA

## *Księga Wyjścia*

# modlitwa godna polecenia

*Jesień już Panie, a ja nie mam domu*

*E. Tkaczyszyn-Dycki<sup>1</sup>*

i nastaje niedziela, kres poszukiwań.  
wieczorem było wino, białe i czerwone.  
twoje lzy w moich ustach rozkleiły kłótnię.

Alkohol

od rana czekamy, czy pan nas zechce,  
czy u niego zamieszkamy.  
albowiem zbłądziliśmy szukając miejsca dla siebie nie tam  
gdzie trzeba, przez cały tydzień.  
i nie zapadły żadne decyzje, które nasze by były.

albowiem wybór od początku zależy od pana.  
bordowe schody i chmury w oknach na drugim piętrze  
za bramą z brązu, z metalową skrzynką z napisem „Briefe”<sup>2</sup> należą do pana.  
i światło w podwórzu.  
i święty fresk w przedpokoju, co się objawił poprzez  
lokatorkę, teraz już także należy do niego.

List, Obraz świata

albowiem pański jest porządek, który utrzymamy.  
i czyściec na klatce, święty spokój sąsiadów dopóki nie zasną z pilotem  
w dłoniach sterując obrazem stworzonego świata.

będziemy słać listy polecające na pańskim papierze, za sklepu z parteru.  
odmalujemy sufit i wszystkie ściany dla pańskiej sztuki.  
będziemy się modlić na papeteriach w kolorze nieba.

i czekać na telefon.

a kiedy już pan nas wybierze również i my  
pobierzemy się z panem.  
w obliczu świętego prawa zameldujemy się.  
w mundurach lub bez.

i nie opuścimy już pana.

wcześniej niż za  
dwa lata.

---

<sup>1</sup>*Tkaczyszyn-Dycki, Eugeniusz* (1962) — polski poeta. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Briefe* (niem.) — listy. [przypis edytorski]

# modlitwa poprzez żaluzje

i pan zadzwonił dnia siódmego.  
właściwie to my zadzwoniliśmy do niego,  
albowiem niecierpliwość zwyciężyła.  
i pan nam powiedział, że zostaliśmy wybrani.  
zamieszkaliśmy u pana na drugim piętrze, jak było powiedziane w piśmie.  
wprowadziliśmy się do domu pana, żeby wszystko na nowo poukładać.  
rozpakować kartony, ubrania i książki na pańskich półkach.  
pomalować ściany na żółto i czerwono.  
sfotografować.

Dom, Książka

albowiem uwiecznić trzeba było nowy dom pana, z góry wiadomo.  
z góry widać wszystko poprzez chmury i słońce.  
albowiem pięknie jest patrzeć przez pańskie okno  
z góry na ludzi, znad oka latarni.  
jak oni biegają tam i z powrotem,  
jak wiecznie się spieszą.  
ze szpitala na cmentarz przechodzi się po pasach,  
najbezpieczniej w świetle.

Dom, Miasto, Cmentarz

zamieszkaliśmy w domu pana w samym centrum starego ciała  
miasta, które ciągle się leczy.  
a dźwięki płyną z rogu  
ulicy.  
płyną samochody, autobusy i ludzie po chodnikach donikąd.

a kiedy już wchodzę w pańską skórę i staram się to opisać  
rozdzierają mnie dreszcze.  
i nie naklejam żadnych ogłoszeń  
jak jest przykazane na trzech żółtych kartkach  
na ścianie szpitala.

# modlitwa dziękczynna

łaskawy jest pan, u którego zamieszkaliśmy.  
łaskawe są jego ściany, wśród których sypiamy.  
i hojna jest ręka naszego pana.

albowiem odwiedziłem wczoraj pokój pana  
aby dać świadectwo  
naszego zameldowania.  
stawiłem się przed pańskim obliczem i mówię:

*oto dwa pokwitowania, które nasze są,  
lecz już niedługo pańskimi się staną.*

i wziął pan w swoje ręce dwie małe karteczki.  
i rozmnożyły się one w jego dłoniach po dwakroć.  
a wtedy ja mówię:

*panie, zatem zechciej przyjąć ode mnie w dowód wdzięczności  
tę oto świętą księgę.*

i pan po raz wtóry odmienił swe oblicze.  
i uśmiechnął się.  
i sięgnął za plecy, a tam-mały skórzany portfelik w pudełeczku  
z napisem „pierre cardin” uśmiechnął się do mnie.  
i wręczył mi go pan mówiąc:

Dar, Pieniądz

*pusty jest prezent, którego nie zdołasz wypełnić,  
lecz pełen wiary daję ci go, bo wiem,  
że już niebawem uzbierasz w nim wiele dobrego.*

i wziąłem to  
za dobrą monetę.  
i podzieliłem się z tobą,  
albowiem nasze będzie kiedyś królestwo.

## modlitwa o niebo lub piekło

i pan, w domu którego zamieszkaliśmy,  
obiecał nam strych i piwnicę, jak było zapisane  
w umowie.  
lecz nie dotrzymał pan słowa, albowiem w piątek zajęty był  
innymi słowami.

Dom, Książka, Jesień

i nie mamy nieba, ani nawet piekła,  
ani innych temperatur, które pańskie by były.  
mamy morze kartonów z książkami  
i błękitny materac, na którym pływamy  
od snu do snu.

mamy bałagan w pokojach,  
od góry do dołu.  
i mamy letnią jesień za oknem,  
dookoła i w sobie.

## modlitwa z sieci

spotkałem wczoraj pana na bordowych schodach.  
i powitałem go w słowach: *dzień dobry*.  
lecz pan widział to inaczej, albowiem *dobry wieczór* odrzekł  
wychodząc z domu.

Noc

i zrównał pan dzień z nocą.  
wszystkie pory mroku narzucił  
na mnie jak sieć.

a wtedy ja narzuciłem płaszcz.  
i pobiegłem za panem kolejny już raz.  
złowiony jak ryba.  
popływać w sieci.

# modlitwa z okien

wprowadziliśmy się do domu pana naprzeciw szpitala,  
albowiem pan uzdrowić nas chciał.  
lecz zamiast tego, rano i wieczorem  
podglądamy chorych, którzy wyglądają z okien  
całkiem na nas.

Choroba, Śmierć

i wiem, że dziewczyna, która z uśmiechem mnie wita  
od paru dni żegna się z tym światem.  
a ja jej macham, cokolwiek to znaczy./

dziś ujrzałem pana w oknie naprzeciwko.  
w tym samym oknie, gdzie dziewczyna mieszka.

# modlitwa z zeszłego wieku

kto mieszkał w domu pana  
przed nami,  
kto dotykał tych samych  
złotych klamek  
w pańskich pokojach,  
kto klękał  
na pańskich schodach?

Dom

kto rozniecał ogień  
w pańskich piecach,  
kto nosił węgiel,  
a kto wodę odkręcał  
w łazience?

kto wyjmował polskie listy  
z niemieckich skrzynek  
i kto je czytał?

List

kto się modlił do pana,  
kto klócił  
i w jakim języku?

kto w jakim języku się kochał  
kto w jakim umierał,  
i w jakim wieku?

# modlitwa z grzechu

kręte są schody, po których  
zbiegam do piekieł co srodę.  
tam wiją się ciała kobiet  
i wabią językiem do grzechu.  
lecz wybiegam nagi  
bardziej niż one

Grzech, Noc, Kobieta

w sam środek nocy.  
choć wciąż mnie zawodzą  
nie patrząc mi w oczy,  
ja szukam w twarzach.  
i nie rozmawiam  
z nikim, kto widzi.  
kto widzi gdzie patrzę.  
kto patrzy gdzie znikam.  
gdzie sypię się.  
jak popiół.  
co środę.

## modlitwa z tęsknoty

zawiódł mnie pan  
nad nowy cmentarz  
bym grzeszyć mógł  
w obcym języku.  
bym poczuł dotyk  
i dotknąć mógł  
języka z kolczykiem.  
i wziął go za swój,  
wraz z węzłem  
na palcu,  
który się wił.  
i kusił dłonie.

Cmentarz, Grzech, Pokusa

utulił nas pan  
nad starym cmentarzem  
do snu.  
lecz rano cmentarz  
odsłonił kości  
swoje i nasze.  
i dotknął ciało  
z wysokości.  
i wracać kazał  
do pańskiego domu.

Cmentarz, Tęsknota

uczyć się  
tęsknoty  
od nowa.

## modlitwa z trzech miast

stworzył nas pan  
do miłości miast  
śmierci na podobieństwo

Miasto, Cmentarz, Erotyzm

pierwszej w pokoju  
z widokiem na nowy  
cmentarz

i ostatniej dzisiaj  
na długiej martwej  
ulicy z widokiem  
na „erotic center<sup>3</sup>”

## modlitwa z dziesięciu koron

krążymy wokół domu pana,  
we mgle szukając nowego  
przymierza.

i biorąc to za dobrą monetę.

która za nasze grzechy  
będzie wydana

obcym.

zanim obcy  
się sobie sami  
już niedługo

wydamy.

Dom, Grzech, Obcy

## modlitwa z wody

dał pan nam wodę, byśmy  
obmywać swe ciała mogli  
z grzechów.  
i po ciężkich nocach  
zmywali swe głowy  
ze snów.  
albowiem z wody  
matczynej wyszliśmy  
i wodą jesteśmy  
na młyn ludzkości.

woda w łazience  
jest chłodna.  
i chłodne są  
pańskie ściany,  
w których się odbijają  
nasze grzechy w kawałkach.

lecz wody brakuje dla ciebie.

choć grzechy wylałem  
ze swoją kąpielą,  
grzechy się mnożą  
w zużytej wodzie.

Woda, Grzech

---

<sup>3</sup>erotic center (ang.) — centrum erotyczne. [przypis edytorski]

# modlitwa z powietrza

ostrzegł nas pan  
przed dymem w domu,  
który się unióś  
w powietrzu.  
albowiem ogień  
ktoś wzniecił  
bez pańskiej zgody.  
i płoną schody bordowe  
od pańskich podejrzeń.  
i płoniesz już cała  
ze wstydu  
w papierosowym dymie.  
albowiem palisz  
i dym się unosi  
nad nami.  
lecz dymu kłęby w niebie  
nie pochodzą od ciebie.  
i prosisz pana  
by cię nie karał  
za cudze grzechy,  
które z twoim mieszają się  
dymem.

Dom, Ogień

Grzech

# modlitwa na odejście

zawiódł nas pan, któremu zaufaliśmy,  
albowiem czysty wydawał się być jak łą.  
lecz umył pan ręce od wody, która wylała ze ściany.  
i przekazał nam:

*to nie moja już woda, lecz tych, co przed wami zmywali  
grzechy ze swoich sumień nie spowiadając się.  
albowiem wasza jest wina, która z cudzej ściany wylała się  
pod postacią wody.*

i kazał nam pan zmywać  
naczynia po winie gdzie indziej.  
i całkiem niewinni zeszliliśmy z drogi  
szukając wody za pańską ścianą.

w domu sąsiadów.

Woda, Wina

# modlitwa ze wschodu

bezpieczny jest dom pana.  
i nie wejdą tam nocą  
obcy z ulicy.  
nawet za dnia  
zamknięte są bramy

Dom, Bezpieczeństwo



pańskiego domu  
od środka.  
albowiem pański jest domofon.  
i pańskie są odpadki,  
których się pozbywamy  
za podwójnymi drzwiami.  
lecz uszczelniamy jeszcze okna  
przed obcym chłodem ze wschodu.  
który opadnie nocą  
pod postacią płatków.  
jak sen.  
jak zen.

## modlitwa ze zgliszczy

Michaelowi Ackermanowi <sup>4</sup>

zawisło pańskie  
zdjęcie w łazience.  
na którym pan  
wisi ukrzyżowany  
na zgliszczach  
domu.  
albowiem rozpadł się  
dom.  
i krzyż panu tylko  
pozostał.

Dom, Portret

bezdomy jestem  
w domu pana,  
w którym zamieszkałem  
tylko przez chwilę.

i zostawiłem  
ruiny.

## modlitwa z początku

zadzwońnię do pana  
albowiem pora przyszła  
najwyższa porozmawiać.

Spowiedź

spotkałem się z panem  
albowiem musiałem  
się wyspowiadać.

albowiem miłości zabrakło  
w domu pana,  
w którym zamieszkaliśmy  
pół roku temu.

Miłość, Dom

<sup>4</sup>Ackerman, Michael (1967) — amerykański fotograf. [przypis edytorski]

i pora przyszła najwyższa  
poprosić o nowy dom.

bałem się prosić.  
albowiem bałem się nie znaleźć  
zrozumienia  
na pańskiej twarzy.

lecz pan był łaskawy.  
i wskazał mi drogę  
do domu  
tuż obok.

i kazał budować  
na zgliszczach  
wszystko  
od nowa.

## modlitwa ze śladów

wszędzie spotykam  
pańską służebnicę,  
która w domu pana,  
sprząta to,  
co z nas zostało.  
zamiata ze schodów  
ślady naszych kroków,  
parę naszych ust zmywa  
z okien.

pańska służebnica  
nigdy o nic nie pyta,  
jakby wszystko wiedziała.

mijamy się tylko  
na tych samych ścieżkach,  
mijamy się tylko na drodze  
z powrotem

Sługa

Droga

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/brzoska-przez-judasza-ksiega-wyjscia/>

Tekst opracowany na podstawie: Wojciech Brzoska, Przez judasza, Wydawnictwo "Portret", Olsztyn 2008.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Elżbieta Sekuła.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.